

PODtext

Numer 8

Luty 2/2006

Krasnoludki
są wśród nas

Marketing
z póżobrotu

Siewcy strachu

Byłeś już u nas? Nie?

Sprawdź co słyhać na
Przełącz Gumowego **Ucha!**



NIETUZINKOWI MANIACY INTERNETU GWARANTUJĄ:

- ✗ gorące dyskusje na każdy temat
- ✗ nietypowe odpowiedzi na najprostsze pytania
- ✗ ratunek dla skołatanych nerwów o każdej porze dnia i nocy
- ✗ informacje o najnowszych numerach **PODtext-u**
- ✗ drogę na skróty czyli **Shoutbox**
- ✗ ... przewijający się nieustannie motyw chomika

ShoutBox

[Wto 13:46] **Levis**: Dżizu, dżizu, nie wytrzymam, wszyscy

[Wto 14:12] **PeWueR**: W sensie, ze chomika?

[Wto 14:37] **Levis**: Wszyscy majo po chomoku, a ja ni mam

[Pią 11:34] **Pawlikus**: A po co Wam te chomiki?

[Pon 0:30] **Levis**: Do oklejania taśmą - to oczywiste.

[Pon 17:43] **Pawlikus**: Ale brutal z Ciebie

Wpisz wiadomość:

	Tematy
!	Ogłoszenie: Jak zacząć?
[FAQ]	Tweaking [Dłdł do strony 1-2]
	Oddam B&N w dobre ręce...
WR	[Dłdł do strony 1-2]
[FAQ]	Celowanie
[FAQ]	Gra Zespołowa
[server]	Zmiany
[mapa]	Fuel Dump
[mapa]	Railgun
[mapa]	Warcburg Radar
[mapa]	Goldfish
[mapa]	Seawall Battery
[mapa]	Sino Oasis
[FAQ]	XP

MOŻESZ TEŻ LICZYĆ NA BARDZIEJ PRZYZIEMNE ZALETY JAK:

- ✗ szybki serwer
- ✗ przejrzystość
- ✗ wygodny dostęp do informacji

Zainteresowany? **Zajrzyj na** www.pgu.webhop.org

PODstępniak

To ci dopiero powrót zimy. Miało być ciepło, a tu więcej śniegu i lodu niż wcześniej. Do tego McDo połknęła redakcyjny słownik – najlepsi chirurdzy na świecie walczą właśnie o to, aby go odzyskać. Jak do tej pory objawy u naszej redakcyjnej koleżanki były co najmniej niepokojące – ostatnio wypowiadała jakiś strasznie długi wyraz, po pięciu minutach słuchania składu liter, kolegium redakcyjne udało się na spacer – po powrocie McDo nadal wydobywała z siebie wyraz. Jakby tego było mało, w polonezie Levisa przepalił się komputer pokładowy, przez co wycieraczki nie podają już gorącej czekolady. Nie poddając się jednak brnęliśmy dalej z numerem specjalnie dla Was, Drodzy Czytelnicy i już na finiszu, gdy brakowało tylko zdjęć, okazało się, że aparat Toudiego zrobił sobie wolne i wyjechał do miejscowości zwanej Serwis. Na całe szczęście McDo mimo problemów z komunikacją złapała aparat i poleciała do Syrii fotografować terrorystów. Levis na piechotę pobiegł do Wrocławia robić zdjęcia jakimś egzotycznym roślinom, które tam ponoć znaleźć można. Ja natomiast zacząłem z aparatem – jak co najmniej światowej klasy paparazzi – czyhać na maniaków OGame. Podczas, gdy tak walczyliśmy o zdjęcia, redakcję odwiedził pewien pan z bródką. Z półobrotu znokautował resztę. W związku z tym Iron, MASZkara, Uszaq i RoSs nie dali rady nic napisać – są teraz na rehabilitacji i mamy nadzieję, że szybko do nas powrócą. Levis spisał wszystko, co mógł, na temat napastnika i rozwiesiliśmy listy gończe, ale jakoś na razie nikt się nie zgłosił. Tak więc, pomimo paru problemów u każdego z nas (postrzelona ręka McDo, zdarte podeszwy Levisa i kilka guzów u mnie) udało nam się przygotować dla Was ten numer. Miłej lektury!

PeWueR



Dr Jekyll przed komputerem - str. 16



Krasnoludki są na świecie - str. 21



Najdłuższewyrazyświata

- str. 7

Spis treści:

PODstępniak	strona 3
KTO NAS ROBI W KONIA	
Marketing z półobrotu	strona 4
SŁOWNIKIEM PO KOŚCIACH	
Najdłuższewyrazyświata	strona 7
ORIENT EXPRESS	
Język Hindi	strona 8
KRWIĄ PISANE	
Siewcy strachu	strona 11
ZAPŁĄTANI W SIEĆ	
Dr Jekyll przed komputerem	strona 16
IMPERIUM	
Efekt kacuszki	strona 18
KRYPTA	
Krasnoludki są na świecie	strona 21
STAŁE	
Czajnik	strona 18
Listy	strona 22
Partnerzy	strona 22
Stopka redakcyjna	strona 22
Numery archiwalne	strona 23

Kiedy włącza telewizję Trwam, trafia na pornola. Potrafi rozróżnić braci Kaczyńskich.

Kto taki? W gruncie rzeczy wszystko jedno. Tym razem trafiło na Chucka Norrisa, amerykańskiego aktora znanego ze „Strażnika Teksasu”. Przed nim były blondynki i też było zabawnie, chociaż nie zgrały Internetu na dyskietkę.

Działo się to dwa lata temu. Na antenie NBC leci program „Late Night with Conan O'Brien”. Prezenter przesuwa czerwono-żółtą dźwignię. Na ekranie pojawia się urywek ze „Strażnika Teksasu”. Publiczność szaleje. O'Brien powtarza dowcip. Czy tak się zaczęło? Hipotezy są różne – są i tacy, którzy twierdzą, że za wszystkim stoi wrocławska agencja reklamowa MindChili odpowiedzialna za reklamę autobiografii Norrisa „Against All Odds”. Agencja przyznaje się zresztą do sukcesu i zastosowania jednej z odmian tzw. marketingu wirusowego. Chodzi o to, by ludzie wciągali swoich znajomych w jakieś działania. Na przykład – w tworzenie historyjek o amerykańskim aktorze (a przecież „Nikt nie układa tekstów o Chucku Norrisie. One układają się same ze strachu przed nim”).

On sam, po długim milczeniu, napisał skromnie na swojej oficjalnej stronie: „Jestem bardziej związany ze światem Dzikiego Zachodu niż Internetu i nie jestem pewien, co o tym sądzić. To dość zaskakujące. Ale nie zamierzam się obrażać, ani nie biorę tego poważnie”. Wyraził też nadzieję, że całe to zamieszanie zainteresuje ludzi książkami jego autorstwa,

Marketing



w tym wydaną niedawno autobiografią. Czy, w gruncie rzeczy, o to chodziło? Z całą pewnością na ca-

łym zamieszaniu skorzystał nie tylko sam aktor, ale również właściciele praw do filmów, w któ-

Internauci o norrisomanii:

Foxy_:

Nie rozumiem tego całego zamieszania wokół Chucka Norrisa. Nie mam najmniejszego pojęcia, co jest zabawnego w przygłupowatych sloganach z nim w roli głównej. Niektóre z nich to szczyt żalosości, zaś innym można spokojnie zarzucić obrażanie uczuć religijnych.

^*.....ThirstLive:.....*^:

To jest po prostu śmieszne, ostatnio wchodzę na gg i prawie połowa opisów dotyczy Chucka Norrisa. No to zapytałam, o co w tym wszystkim chodzi i usłyszałam jakieś tak głupie odpowiedzi. Dla mnie jest śmieszne to, że jeden wymyśli jakąś rzecz (nie musi być zabawna), przyjmie się, no i kłapa, wszyscy po prostu szaleją na tym punkcie...

z półobrotu

rych grał specjalista od kopniaków z półobrotu.

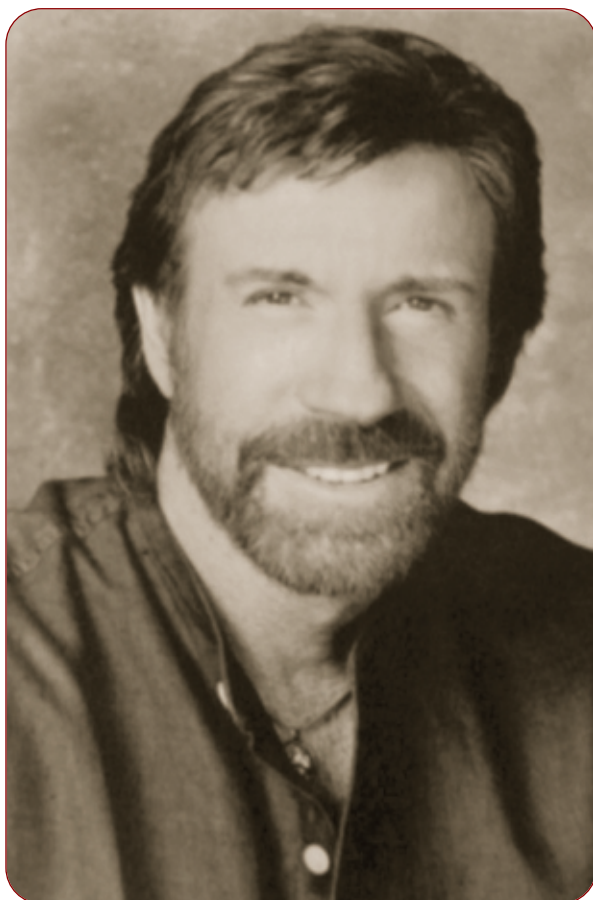
„Fakty z życia Chucka Norrisa” pojawiły się w Polsce na początku roku i od razu zyskały rozgłos. Internauci ustawiali je sobie jako opis w komunikatorach, przesyłali mailem, w sieci krążyły linki do stron. Jednych „Fakty” nudzą, innych fascynują. Rzadko zdarza się ktoś, kto nie słyszał o kopniaku z półobrotu. Chuck jest wszędzie, aż strach otworzyć lodówkę. „Dzisiejszy indeks może przewidzieć tylko Chuck Norris” – mówi prowadzący informacje giełdowe w TVN 24. „Życie Warszawy” zamieszcza kilka dowcipów o Norrisie opatrując je wiadomością, że wybrał je sam aktor. „Wirtualna Polska” informuje, że Chuck Norris „wskoczył z półobrotu” na pierwsze miejsce najpopularniejszych zapytań w kategorii aktorzy. Natychmiast powstają strony „Norris – szef wszystkich

szefów”, „Półobrót Chucka Norrisa” i kilka innych. Do spopularyzowania w Polsce „Faktów” przynajmniej się serwis Joe Monster, niecodziennik satyryczny. W serwisach aukcyjnych natychmiast pojawiają się koszulki z wizerunkiem aktora. Cena – 30 zł. Można też nabyć aparat fotograficzny, który „uwielbia Chuck Norris” i „stworzoną przez Norrisa z widelca” kartę radiową. Chuck poleca plecak polskiej firmy za jedyne 109 zł i superlatarkę za 58 zł. Można nabyć kawałek drewna obwiązanego sznurkiem, który ma być „zmumifikowanym chomikiem Norrisa”, „uznawanym za nieślubnego syna Chucka z dziesiątego małżeństwa z tą samą kobietą, która nigdy nie istniała”. Cena: przynajmniej 26 zł. Takiego efektu nie osiągnie żadna reklama, nawet ta z Zygmuntem Chajzerem.

„Fakty” z życia Norrisa bywają tak absurdalne, że niektórych

śmieszą: doliczył do nieskończoności dwa razy i dostał Big Maca w Burger Kingu. Złapał pociąg i nie oddał. Pokonał ścianę w tenisa. Przyjął własny poród. Kiedy obejrzał „Ring”, głos w słuchawce umarł po tygodniu. W ZUS-ie usłyszał pytanie: „w czym możemy pomóc”. Im więcej absurdu, tym lepiej. Każdy może się dołączyć, a potem wyczytywać w Internecie powielane kilkunastokrotnie własne dzieło, albo dzielić się nim ze znajomymi. Bo marketing wirusowy jest jak lawina. Z tą różnicą, że lawinę łatwiej wprawić w ruch. Rozpętać szal jest niezwykle trudno.

Chodzi o to, by trafić w temat, który poruszy tłumy. Tak było z reklamą pewnej firmy odzieżowej na stronie www.moherowebe-rety.net. Internauci przesyłali sobie link do strony jako ciekawostkę. Witryna, podobnie jak www.chucknorristruefacts.com,





Kadr z filmu „Wejście smoka”. Chuck Norris informuje Bruce’a Lee, co się z nim stanie

pojawiała się w odpowiedniej chwili, gdy gorąca była jeszcze sprawa wyborów i gdy premier Marcin-kiewicz zaczął pojawiać się w Radiu Maryja. Serwis zaczynał od krótkiej gry, złożonej z trzech scenek: bohaterka gry pani Hela, zwyczajna staruszka, zostawała „moherowym beretem”. Beret trzeba było zaktywizować kilka razy pukając młotkiem w głowę panią Helę oraz radio ze świńskim ryjem. Potem gracz mógł przegonić całujących się homoseksualistów i „obronić rydza” przed atakiem chomika. Na koniec można było wydrukować sobie kupon na zniżkę w sklepach firmy. Takie proste, ale zadziałało. O witrynie mówiły media. Dziś serwis się rozwinął. Ma to wszystko, o czym piszą podręczniki poświęcone marketingowi wirusowemu: są podarunki dla internautów (można pobrać dzwonki i animacje na komórkę), a użytkownicy mogą się zaangażować dzięki publikacji ich prac. Stale podtrzymywane jest zainteresowanie użytkowników, pojawiła się niedawno kolejna gra z panią Helą i jej beretem w rolach głównych.

To zainteresowanie podsycane jest również w przypadku Chucka Norrisa. MindChili niebawem przewrotnie spróbuje z powrotem zainteresować osoby znudzone

oraz... pozyskać przeciwników norrisomanii. W kolejnym etapie, pod hasłem „Znudziło Ci się już?”, ma się pojawić gra, w której będzie można wcielić się w Chucka

Norrisa i... zwalczać fałszywe fakty. Znow ruszą mechanizmy marketingu wirusowego.

Levis

A my mamy chomika

Każdy ma swojego fioła. Nasza redakcja ma fioła na punkcie chomika. Zaczęło się od RoSsa (i jego chomika, który zszedł przedawkowawszy... zmielone ziarna). Potem rzuciło się na głowy reszcie redakcji. Zamiast „motyla noga” kłniemy „a niech to chomik”. Nasz wirtualny chomik obecny jest na PODtextowym forum (pgu.webhop.pl), a niedługo pewnie zacznie się pojawiać w samym PODtekście. Ci z naszych Czytelników, którzy zapisali się na subskrypcję, zdążyli już poznać chomika (na którego chorobę powoływał się Naczelnny, kiedy opóźniliśmy wysyłkę „przypominajki”). Krótko mówiąc, chomik jest jedynym stworzeniem na świecie, które może kopnąć Chucka Norrisa z półobrotu.



Język hindi – pochodzenie

Trzeci co do liczby użytkowników język na Ziemi ma bardzo bogatą historię. Nazwa języka hindi, pochodzi od słowa hindu, oznaczającego jedną z największych na Ziemi religii, hinduizm. To tak naprawdę mieszanina wielu języków. A wina oczywiście leży po stronie paskudnych najeźdźców... cóż... może nie do końca...

Indie są olbrzymim krajem, o jeszcze większym niż obszar zróżnicowaniu kulturowym. Kultury rozwijające się nad doliną Indusu i Gangesu należą do najstarszych na świecie. Jak dobrze wiadomo, nigdy nie pojawia się taka sytuacja, że jedna kultura nie trafia na jakąś inną. Podobnie było w przypadku plemion pochodzenia drawidyjskiego zamieszkujących dorzecze dwóch wcześniej wspomnianych rzek. Około 2 – 1,5 tys. lat p.n.e. na obszary te wtargnęli Ariowie. Przynieśli oni ze sobą inną kulturę, a co za tym idzie również język i pismo. Owym językiem był sanskryt, służący do zapisywania świętych tekstów, które do tej pory przetrwały w Indiach i z których do tej pory się korzysta. Sanskryt stał się niejako protoplastą, aczkolwiek nie ojcem, części obecnych języków w Indiach.

Hindi należy do grupy języków indoeuropejskich, a konkretnie do



Zasięg występowania języka hindi

indoaryjskiej grupy języków indoirañskich. Jego rozwój jest podzielony, podobnie jak rozwój innych języków indyjskich, na trzy okresy. Pierwszy z nich, określany w skrócie SIA, to okres staroindoaryjski, który trwał od ok. XV w. do ok. VI w. p.n.e. Drugim okresem był okres średnioindoaryjski. Trwał on od VI w. p.n.e. do ok. X w. n.e. Od X w. zaczął się trwający do dzisiaj okres nowoindoaryjski. Granice wszystkich okresów to kwestia mocno umowna. Język hindi wywodzi się z tzw. aphabranśa, czyli języków używanych w okresie ŚIA (średnioindoaryjskim). Dziś językiem hindi w znakomitej większości posługują się ludzie zamieszkujący północ i centrum Indii, czyli ponad 400 mln mówiących. Mówią nim również hinduscy imigranci w Europie.

Język hindi jest w Republice Indii językiem urzędowym, a od 1950 roku ogólnopaństwowym (język angielski, pomimo iż jest powszechnie używany, jest językiem pomocniczym). Jest też jednym z 22 języków konstytucyjnych. W kilku indyjskich stanach i terytoriach: Uttar Pradeś, Uttarańczał, Himaćal Pradeś, Harijanie, Madhja Pradeś, Biharze, Radżasthanie oraz na terytorium stanowym Delhi, hindi (w wersji standardowej) jest oficjalnym językiem administracji stanowej oraz podstawowym językiem wykładowym w szkołach.

Jeśli mówimy o języku hindi, nie sposób nie wspomnieć o niemal bliźniaczym języku urdu. Zarówno język hindi, jak język urdu to dwie odmiany literackie potocznego języka hindustani, który powstał w pierwszej połowie XIII w. na te-

, dialekty i zapożyczenia

renach leżących na północny zachód od Delhi i opierał się na dialekcie khariboli. Dzięki podobieństwu urdu oraz innych języków indyjskich do hindi może on być używany jako lingua franca przez nawet 500 – 600 mln osób. Do zapisu języka hindi używa się pisma devanagari, urdu zaś zapisywany jest w piśmie perskim. Przez długi okres w dziejach Indii, kiedy muzułmanie sprawowali władzę w Indiach, urdu używany był jako język dworu i inteligencji. Literacka

postać współczesnego hindi zaczęła kształtować się w pierwszej połowie XIX wieku i pozostaje pod silnym wpływem sanskrytu.

W obrębie tzw. terytorium języka hindi występuje wiele dialektów wywodzących się z dialektów apabhraṇśa. Warto też wspomnieć o hindustani, gdyż bardzo często używa się tej nazwy jako synonimu języka hindi. Hindustani jest potoczną formą języka używanego na terytorium północnych Indii oraz Dekanu.

W 1947 r., czyli tuż przed rozpadem Indii Brytyjskich, dialekt ten cieszył się popularnością. Ze źródeł wynika, iż hindustani powstał ok. I poł. XIII w. na podstawie innego dialektu khariboli, podczas gdy w Indiach do władzy dochodzili muzułmanie. Dzięki temu można stwierdzić, że hindustani tak naprawdę zapoczątkowało dwa bratnie języki literackie – hindi i urdu.

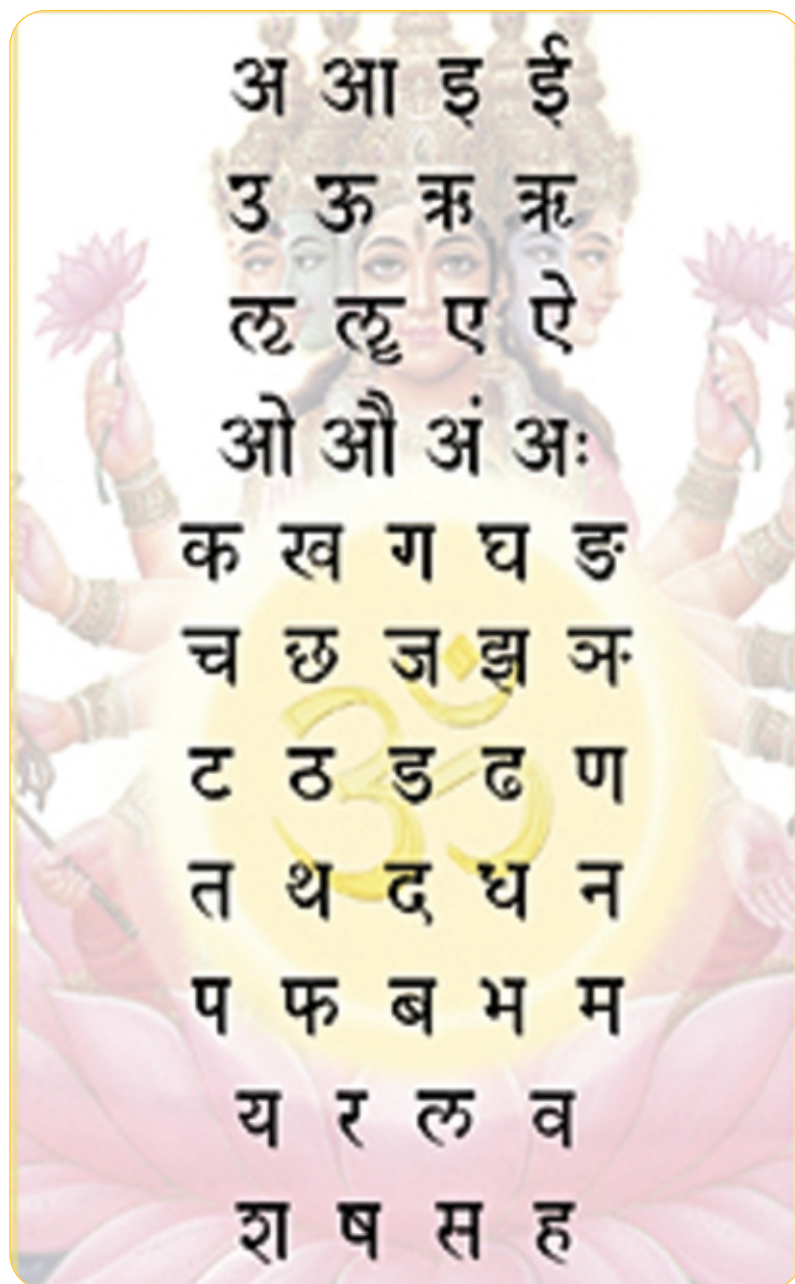
W chwili obecnej wyróżnia się 17 dialektów języka hindi, które możemy podzielić na pięć zespołów ze względu na ich obszar występowania.

Pierwszy z nich to tzw. hindi zachodnie. Występuje tu między innymi wcześniej już wspomniany dialekt khariboli (zwany inaczej kaurawi). Do tego zespołu zalicza się również występujący w okolicach Mathury, Agry, Aligarh, Dhaulapuru i Manipuru dialekt bradžbhasza (bhasza – język). Dialekt ten pochodzi z posiadającego pasterskie tradycje regionu. Bradź oznacza dosłownie zagrodę, oborę. Inne dialekty hindi zachodniego to harijani (występuje w stanie Harijana), bundeli lub bundelkhandi. Bundeli jest dialektem występującym na terenie obecnego Jharsipatu, Gwalioru, Bhopalu, Hoşangabadu, Orchy, Sagaru i Hamirpuru. Swoją nazwę bundeli wziął jednak od historycznego Bundelkhandu. Ostatnim dialektem tego zespołu jest kannaudzi, dialekt pochodzący z regionu o tej samej nazwie (obejmuje on obecnie obszary Itana, Şahjahanpuru, Kanpuru).

Drugim zespołem są tzw. purwi hindi, czyli hindi wschodnie. Występuje tu dialekt awadhi. Swoją nazwę zawdzięcza Avadhi, miastu znajdującemu się w centralnym obszarze występowania dialektu. Do zespołu purwi hindi należą jeszcze występujący w Baghelkhandzie dialekt bagheli i ćhatigarhi, spotykany w okolicach miast Bilaspur, Raygarh, Durga, czy Raypur.

Trzeci zespół dialektów to dialekty Radżasthanu. W tym przypadku występuje, podobnie jak

Alfabet hindi



मन्त्री पन्त सर्वोच्चमा अन्तरिम आदेश बदर गर्न माग

■ बालकृष्ण बस्नेत

काठमाडौं, २२ साउन

चिट्टा प्रणाली कार्यान्वयन नगर्न जारी अन्तरिम आदेश गैरकानूनी भएको दाबी गर्दै श्रम तथा यातायात व्यवस्था मन्त्री रघुजी पन्तले सर्वोच्च अदालतमा शुक्रबार बदर गर्न निवेदन दायर गर्नुभएको छ।

निवेदनमा उक्त आदेश कायमै राख्दा सम्बन्धित कम्पनीले सार्वजनिक प्रक्रियाबाट कामदार छनोट गर्ने र त्यसले मन्त्रालयको कानूनसम्मत निर्देशन निष्प्रयोजन हुने हुँदा तत्कालै रद्द गर्न माग छ।

अन्तरिम आदेश जारी गर्नुपर्ने उचित कारण र आधार छैन। यसले नियमबमोजिम सरकारबाट दिइएको निर्देशन निष्प्रयोजन हुने हुँदा रद्द गरी पाउँ सार्वोच्चसमक्ष मन्त्री पन्तको जिकिर छ। दक्षिण कोरियामा पठाउने प्रशिक्षार्थी कामदार चिट्टा प्रणालीबाट छनोट गर्न लुम्बिनी ओभरसिजलाई दिएको निर्देशन तत्काल कार्यान्वयन नगर्न सर्वोच्चले गत मंगलबार सरकारलाई अन्तरिम आदेश जारी गरेको थियो।

न्यायाधीश केदारप्रसाद गिरीको इजलासले दिएको आदेशमा सर्वेविपक्षीहरूबाट खित जवाफ प्राप्त भएपछि पन्त विचार गर्ने

गरी हाललाई मन्त्रीस्तरीय निर्णय कार्यान्वयन नगर्न/नगराउन भनिएको थियो।

मन्त्री पन्तले गत साउन ६ मा स्वच्छ र पारदर्शी प्रक्रियाले कामदार छनोट गर्न चिट्टा प्रणाली लागू गर्ने निर्णय गर्नुभएको थियो। उक्त निर्णय र त्यसको आधारमा गरिएको निर्देशनलाई चुनौती दिई लुम्बिनी ओभरसिजले सोमबार रिट निवेदन दायर गरेपछि उक्त आदेश जारी भएको हो।

गत आधार लिई त्यो आदेश भएको उल्लेख गर्दै पन्तले निवेदनमा भन्नुभएको

गोलमटोल मागका आधारमा उक्त आदेश जारी गर्दा सर्वसाधारणलाई पर्ने असरलाई गम्भीर र संयमित भई हेर्नुपर्छ।

मन्त्री पन्तसँगै श्रम सचिव नारायणप्रसाद सिलवाल र श्रम तथा रोजगार प्रवर्द्धन विभागका महानिदेशक प्रतापकुमार पाठकले पनि उस्तै मागदावीसहित अन्तरिम आदेश बदर गर्न मागसहितको छट्टाछुट्टै निवेदन दायर गरेका छन्।

कामदार माग गर्ने संस्था स्वयंले अपनाएको चिट्टा प्रणालीलाई वैदेशिक

दिएको निर्देशन पालना नगर्न कानूनको बखिलाप हो, 'सरकारी दाबी छ। अदालतको आदेशपछि लुम्बिनी ओभरसिजले सार्वजनिक प्रक्रियाबाट कामदार



पठाउन बिहीबार कामदार नामावली सार्वजनिक गरिसकेको छ। सरकारले कोट छुट्टयाएका आदिवासी, जनजाति, माओवादी पीडित र महिलाको नाम भने त्यसमा छैन। यसप्रति सरकारले गम्भीर आफ्नै प्रकट गरेको छ। रोजगार प्रवर्द्धन आयोग

भन्दा ६५ जनाको नाम सिफारिस गरेकोमा एक दुई जनाको मात्र परेको छ। नियमअनुसार कम्पनीले ९६ जनाको नाम सिफारिस गर्नुपर्छ। लुम्बिनीले कामदारको कोट निजी तवरबाट नभई सरकारको सिफारिसबाट आधारमा ल्याएको उल्लेख गर्दै मन्त्री पन्तले निवेदनमा कम्पनीले आफ्नो स्वायत्त सिद्ध गएको अधिकार कायम गर्न खोजेको बताउनुभएको छ। एक न्यायाधीशबाट भएको उक्त आदेशविरोधका यी निवेदनहरू संयुक्त इजलासमा पेश हुनेछन्। सम्भवतः सोमबार यी निवेदनमाथि सनवाई हुनेछ।

चिट्टा प्रणाली विवाद

छ- 'कम्पनीले हजारौं नेपालीले छनोटका लागि दरखास्त दिएको र केही समयमै नपठाएमा कोटा रद्द हुने गलत दाबी लिएको छ। यो अन्तरिम आदेशको विषय हुन सक्दैन।'

सर्वोच्च नियमावली, २०४९ को नियम ४१(३) मा कारण स्पष्ट खुलाउनुपर्ने बाध्यतामक कानूनी व्यवस्थाविपरीत अन्तरिम आदेश जारी भएको दाबी उहाँको छ।

निवेदनमा भनिएको छ- 'अन्तरिम आदेश जारी हुनुपर्ने न कुनै उचित कारण र आधार छ न त आवश्यकता नै। निवेदकको

रोजगार ऐन, २०४२ को दफा २० र नियमावली २०४६ बमोजिम सरकारले अपनाएको दाबी सरकारको छ।

'कानूनले दिएको अधिकार प्रयोग गरी निष्पक्ष र पारदर्शी छनोट प्रक्रिया अवलम्बन गर्ने निर्णय तत्काल रोक्ने अवस्था छैन', निवेदनमा भनिएको छ। सरकारले तोकिएको मापदण्डमा कम्पनीले काम गर्नुपर्ने कानूनमा स्पष्ट व्यवस्था भएको र त्यसको उल्लंघन गर्नु कानूनको बखिलाप हुने तर्क त्यसमा छ।

'इजाजतपत्र दिने निकायले सर्वसाधारणको हितका लागि विशेष अवस्थामा

Gazeta w języku hindi

w przypadku podziału języka hindi, podział na radżasthani północne (najważniejszy dialekt to marwari), radżasthani wschodnie (dżajpuri jest tu najważniejszym dialektem i jak sama nazwa wskazuje, występuje w okolicach miasta Dżajpur), radżasthani północne, określane też jako mevati, oraz radżasthani południowe, w którym najważniejszym dialektem jest występujący w okolicach Indauru, Ujjanu, Bhopalu oraz Hośangabadu jest malwi.

Przedostatnim, czwartym zespołem dialektów są dialekty pahari. Wyróżniamy tu również pewien podpodział. Pierwszym elementem są występujące w okolicach Jaunsaru, Sirmauru, Śimli i Mandi dialekty pahari zachodnie. Istnieją jeszcze pahari środkowe, czyli tzw. kumajuni-garhwali, czyli dialekty występujące na obszarze Kumajunu i Garhwalu.

Piątym zespołem są dialekty występujące w Biharze, czyli bihari. Najliczniejszym dialektem tego zespołu jest bhodźpuri, który ma największą liczbę użytkowników. Obszar jego występowania obejmuje miasta takie jak Benares, Mirzapur, Gazipur, Raci, Gorakhpur

oraz Devariya. Dwa pozostałe dialekty to magadhi (Patna, Gaya i Hazaribag) oraz majthili (Muzaffarpur, Bhagalpur oraz Darbanga i Purniya).

Po wyszczególnieniu wszystkich dialektów trzeba zaznaczyć, iż zespoły dialektów hindi zachodniego i wschodniego tworzą wcześniej wspomniane hindi właściwe. Natomiast zespoły dialektów radżasthani i bihari, którymi posługuje się około 100 mln osób, są często uznawane za odrębne zespoły języków. Pierwszy z nich ma w Indiach status języka literackiego.

Indie posiadają bardzo długą i niekiedy burzliwą historię. Jak wiadomo, tak olbrzymi obszar bardzo trudno było utrzymać pod panowaniem jednego władcy. W swoich dziejach Indie były pod olbrzymim wpływem kultury perskiej, islamu oraz w późniejszym, lecz długim okresie były tzw. perłą w koronie brytyjskiej. Niemożliwe było uniknięcie dyfuzji elementów kulturowych. Dobrze widać to właśnie na przykładzie języka. W języku hindi występuje słownictwo pochodzenia perskiego (przykładem może być tutaj chociażby słowo rang – kolor), arabskiego, czy nawet tu-

reckiego. Największy wpływ na hindi miał jednak język angielski. Jest on zresztą drugim językiem urzędowym w Indiach. Jednak nie tylko hindi uległ wpływom obcych języków. Również angielski zapożyczył słowa z języków indyjskich, w tym z hindi i sanskrytu. Przykładem tu może być chai – słowo, które oznacza herbatę z przyprawami, czy też tak znany bungalow, mały dom, pochodzący od banglaa, czyli dosłownie „należącego do Bengalu”. Inne znane słowa, które rozpoznały się w językach europejskich, a pochodzą z języków indyjskich, to np. guru czy karma.

Język hindi jest językiem, który pod względem liczby użytkowników należy do pierwszej piątki na świecie. Jest używany w każdym regionie świata, począwszy od samych Indii poprzez obydwie Ameryki, Europę, Afrykę na Australii i Oceanii skończywszy, czyli wszędzie tam gdzie dzięki migracjom przymusowym (głównie polityka kolonialna, lecz również prześladowania religijne) czy dobrowolnym żyją społeczności induskie.

Xander

Siewcy strachu

Al-Kaida, Hamas, IRA, czy ETA – te nazwy zna chyba każdy. Ich krwawa działalność, liczby ofiar idące w tysiące na dobre wyryły się w świadomości społeczności międzynarodowej. Niestety, nie tylko dla tych organizacji zastraszanie i przemoc to główny sposób osiągania stawianych sobie celów. Na liście ugrupowań terroryzujących ludzkość w ostatnim stuleciu znajduje się, według różnych źródeł, od kilkunastu do ponad stu takich grup.

Jedną z pierwszych baz danych zawierających informacje o incydentach międzynarodowego terroryzmu i stojących za nimi ruchach terrorystycznych zaprezentowała w 1968 roku Korporacja RAND, która razem ze szkockim uniwersytetem St. Andrews prowadzi „Chronologię międzynarodowego terroryzmu”. Wówczas znajdowało się w niej 11 organizacji. Ostatnie dostępne sprawozdanie, pochodzące z 1995 roku, wymienia już 56 ugrupowań, co i tak stanowi niespełna połowę ze 130 grup, których doliczyła się sześć lat później Organizacja Narodów Zjednoczo-



nych. Raport ONZ, skupiający się na ruchach terrorystycznych zdolnych do użycia broni masowego rażenia, zawiera także ich podział ze względu na motywacje ideologiczne: etniczne (55), religijne (50), lewicowe (20) i prawicowe (5). Mniej szczegółowa, ale bardziej optymistyczna jest za to lista Departamentu Stanu USA z października 2005 roku, na której znajdują się 42 organizacje. Obejmuje ona jednak jedynie te ugrupowania, które w ciągu ostatnich pięciu lat dopuściły się porwań lub zamachów na obywateli amerykańskich.

Bliski Wschód

Cechą wspólną wszystkich zestawień jest przewaga grup działających w krajach Bliskiego Wschodu i Trzeciego Świata, na terenach uwikłanych w konflikt izraelsko-palestyński oraz konflikty między świeckimi władzami państw arab-

skich a fundamentalistami islamskimi. Listy otwiera oczywiście Al-Kaida (Baza), organizacja saudyjskiego milionera Osamy bin Ladena, światowego „terrorysty numer jeden”. Baza, która została założona w 1988 podczas wojny w Afganistanie jako wsparcie dla walczących ze Związkiem Radzieckim islamskich bojowników, funkcjonuje obecnie jako związek islamskich grup terrorystycznych z całego świata. Zwłaszcza tych, których głównym celem jest wprowadzanie koranicznych rządów i wydalenie niewiernych z muzułmańskich ziem. Jest silnie antyzachodnia i antyamerykańska, co podkreśliła w oświadczeniu Międzynarodowego Frontu Walki z Żydami i Krucjatami (organizacja utworzona m.in. przez bin Ladena w 1998 roku, skupiająca niektóre fundamentalistyczne organizacje terrorystyczne, np. Grupę Islamską czy Dżihad) stawiającego sobie za cel zabijanie

obywateli amerykańskich i ich sojuszników. To właśnie członkom Al-Kaidy przypisuje się przeprowadzenie zamachu na WTC i Pentagon 11 września 2001 roku, ataków na londyńskie metro 7 lipca ubiegłego roku, czy zamachów bombowych w hotelach w stolicy Jordanii, Ammanie 9 listopada 2005 roku. Mimo że wielu jej członków udało się zatrzymać lub unieszkodliwić, główny aktywista Osama bin Laden wciąż pozostaje na wolności.

Z islamem związany jest także dobrze znany na arenie międzynarodowej Hamas, którego nazwa tłumaczona jest jako „Zapał” i stanowi skrót od Harakat al-Muqawana al-Islamiya (Muzułmański Ruch Oporu). Jest to największe ugrupowanie palestyńskie i jednocześnie największa organizacja fundamentalistyczna działająca na terytoriach okupowanych, założona tuż po wybuchu pierwszej intifady w 1987 roku z inicjatywy członków Bractwa Muzułmańskiego. To organizacja integristów islamskich założona w 1928 roku przez egipskiego nauczyciela Hassana Al-Banna, sprzeciwiająca się okupacji brytyjskiej, a potem królowi Egiptu Farukowi. Opiera się na ścisłej wykładni Koranu nawołując do utworzenia jednego państwa is-

lamskiego, walki z Izraelem i innymi innowiercami.

Działalność Hamasu koncentruje się na porwaniach i morderstwach żołnierzy izraelskich, zamachach przy użyciu broni palnej oraz zamachach bombowych na ludność żydowską, jak i na posądzanych o zdradę Arabów. Przeprowadzaniem ataków zajmuje się zbrojne ramię Hamasu – Bataliony „Izzu d-Dini l-Qasam, których członkowie wierzą, iż śmierć w imię Boga i Wolnej Palestyny to oznaka najwyższego bohaterstwa. Obecnie Hamas, dotowany przez Iran i Arabię Saudyjską, jest przeciwny jakimkolwiek porozumieniom pokojowym z Izraelem. Opowiada się za likwidacją państwa Izrael i zastąpieniem go Zjednoczoną Palestyną, której ustrój ma być zbudowany na zasadach Koranu. Duży wpływ na popularność Hamasu ma pomoc społeczna. Zdaniem samych Palestyńczyków, jej zapewnianie wychodzi organizacji lepiej niż władzom Autonomii Palestyńskiej. To zresztą przełożyło się na wynik ostatnich wyborów 24 stycznia, w wyniku których Hamas uzyskał 76 miejsc w 132-osobowym parlamencie Autonomii Palestyńskiej.

Działalnością antyizraelską charakteryzuje się również stwo-

rzony przez szyickich fundamentalistów w 1982 i działający głównie w Libanie Hezbollah – Partia Boga. Jego członkowie także opowiadają się za likwidacją Izraela oraz opuszczeniem Libanu przez instytucje zachodnie. Jednak ich naczelnym celem jest ustanowienie panarabskiej republiki islamskiej na kształt Iranu, który zresztą razem z Syrią finansowo i organizacyjnie wspiera Hezbollah w tych dążeniach. Ugrupowanie, liczące około 5000 członków, walczy o realizację swoich postulatów głównie za pomocą samobójczych zamachów bombowych, takich jak atak na koszary wojsk amerykańskich i włoskich w 1983 w Bejrucie, na skutek którego zginęło 237 żołnierzy. Poza działalnością terrorystyczną organizacja zajmuje się jednak także działalnością społeczną, a jej przedstawiciele zasiadają w libańskim parlamencie. Mimo iż przywódcy Partii Boga wielokrotnie podkreślali, że daleko im do fanatyzmu reprezentowanego przez ludzi z organizacji bin Ladena, świat obiegły informacje o sojuszu Al-Kaidy, Hamasu i Hezbollahu. Co pewien czas słychać też o incydentach, do których dochodzi wzdłuż granicy z Izraelem.

Na terenie samej Palestyny działa powołana w 1964 roku przez Ligę Arabską Organizacja Wyzwolenia Palestyny, której od 1968 roku przewodził Jaser Arafat. Od 2004 roku jej liderem jest Mahmud Abbas. Uznaje się, iż OWP od 1993 roku nie prowadzi działalności terrorystycznej. Zajmują się tym jednak jej radykalne odłamy takie jak marksistowski Ludowy Front Wyzwolenia Palestyny, Palestyński Front Ludowy, czy Demokratyczny Front Wyzwolenia Palestyny, które negocjują pokojowe porozumienia Arafata z Izraelem i od czasu do czasu zajmują się podkładaniem bomb na terenie Izraela.

Zamachy bombowe stosuje również związane z założonym przez Jasera Arafata ruchem Fatah paramilitarne ugrupowanie Brygady Męczenników al Aksa, powstałe na początku ostatniego antyizraelskiego powstania, w sierpniu 2000 roku. Celem jego zamachów są najczęściej izraelscy żołnierze i cywile oraz posądzani o zdradę Palestyn-





czy. Brygady razem ze zbrojnym ramieniem Fatahu, grupą Fatah Tanzim przyznały się do ponad 300 ataków. Co ciekawe, uważają się za pierwsze palestyńskie ugrupowanie, które wysłało do realizacji zadania kobietę-samobójczynię. Między innymi po tym zamachu, przeprowadzonym w styczniu 2002 roku, trafiło ono na listę międzynarodowych organizacji terrorystycznych Departamentu Stanu USA. Zachód i Izrael wielokrotnie oskarżały Arafata o finansowanie działalności brygad, opublikowano nawet mające to potwierdzić dokumenty. Palestyńczycy zaprzeczali. Jednak w grudniu 2003 roku brygady zostały oficjalnie uznane za część Fatahu. Od śmierci Arafata, 11 listopada 2004, ich oficjalna nazwa to Brygady Męczennika Jasera Arafata.

Podobnie jak Brygady wiele wspólnego z Fatahem miała również, uznawana za najniebezpieczniejszą wywodzącą się z OWP organizację, grupa Abu Nidala dowodzona przez Sabriego al-Bannę. Ugrupowanie, które w 1974 roku odłączyło się od Fatahu, znane również jako Czarny Wrzesień lub Rewolucyjna Rada Fatahu, przeprowadziło ataki w 20 krajach zabija-

jąc lub raniąc w imię wolnej Palestyny ponad 900 osób, głównie Amerykanów, Brytyjczyków, Izraelczyków oraz umiarkowanych Palestyńczyków. Stopniowo porzucało jednak swoje ideologiczne motywacje na rzecz działalności zarobkowej. Najpierw były to zleczone i dobrze opłacone zamachy, później trafne inwestycje. Co ciekawe, jedną z nich była wielonarodowa firma hadlu bronią, której siedziba mieściła się... w Warszawie. Ówczesne polskie władze zareagowały jednak wyjątkowo energicznie i rozpoczęła w drugiej połowie lat 80. działalność została zakończona. Podobnie zresztą jak terrorystyczna aktywność organizacji, która w latach 90. skupiła się na polityce i akcjach społecznych w obozach palestyńskich w Libanie.

Wśród największych bliskowschodnich organizacji terrorystycznych wymienić trzeba także utworzone w latach 70. egipską Grupę Islamską oraz Islamski Dżihad, dążące do utworzenia państwa islamskiego w Egipcie. Grupy atakowały zarówno egipskie władze, ludność cywilną, jak i zachodnich turystów uznawanych za zwolenników świeckiego państwa. Z rąk członków Islamskiego Dżihadu zgi-

nał między innymi prezydent Egiptu Anwar Sadat. Grupa Islamska przeprowadziła natomiast nieudany atak na jego następcę Hosniego Mubaraka w 1995 roku. Od 1998 roku żadna z nich nie przeprowadza zamachów w Egipcie, otwarcie jednak potępiają rządy Mubaraka. Obie za swojego duchowego przywódcę uznają szejka Omara Abd al-Rahmana odbywającego w USA karę dożywotniego więzienia za zamach na World Trade Center w 1993 roku.

Europa

Swoimi znanymi na całym świecie organizacjami terrorystycznymi „pochwalić się” może również nasz kontynent. W Europie jedną z najbardziej znanych grup jest katolicka IRA, zbrojne ramię irlandzkiej partii Sinn Féin walczące o wyzwolenie Irlandii Północnej spod rządów Wielkiej Brytanii. Obecnie nie znajduje się na listach organizacji terrorystycznych, gdyż od 1997 roku uczestniczy w procesie pokojowym. 28 lipca 2005 roku oficjalnie ogłosiła koniec walki zbrojnej, a 26 września tego samego roku złożyła broń. W ocenie Międzynarodowej Niezależnej

Komisji Rozbrojeniowej (IIRC) było jej 150 ton. Uzbrojenia ani przemocy nie porzucili jednak radykalni przeciwnicy ugodowych porozumień. Przeprowadzaniem zamachów zajęła się bowiem Prawdziwa IRA, odłam organizacji opowiadający się za bezkompromisowym dążeniem do niepodległości i zjednoczenia obu Irlandii. Jedną z najkrwawszych akcji tego ugrupowania był zamach bombowy w Omagh w 1998 roku. Zginęło wówczas 28 osób, a ponad 200 odniosło rany. Ten atak sprawił jednak, że grupa utraciła wielu swoich zwolenników. Obecnie jej możliwości, podobnie jak współpracującego z nią drugiego odłamu IRA Kontynuacja (zaledwie 50 członków) są dość ograniczone, a działalność skupia się raczej na wymuszeniach haraczy i porwaniach.

Problem z terrorystami ma również Hiszpania, na której terytorium od 1959 roku działa baskijska organizacja separatystyczna ETA, walcząca o niepodległość dla autonomicznego obecnie Kraju Basków i powiększenie go m.in. o terytoreny południowo-zachodnich prowincji francuskich. Ugrupowanie przeprowadza zamachy, głównie

bombowe wymierzone w przedstawicieli hiszpańskich władz i służb bezpieczeństwa, organizuje porwania, rabunki, a także wymusza haracze, z czego finansuje swoją działalność. Od dnia zerwania ostatniego zawieszenia broni 3 grudnia 1999 roku do 2003 roku ETA przeprowadziła serię zamachów i zabójstw, w których życie straciło kilkadziesiąt osób, głównie polityków, dziennikarzy, sędziów i policjantów. W ostatnich trzech latach dała o sobie znać kilkakrotnie, m.in. w lutym 2005 roku w Madrycie, gdy w eksplozji samochodu-pułapki rannych zostało 40 osób. W sumie liczba jej ofiar liczona od 1968 roku przekracza 800 zabitych.

Aktywność pozostałych europejskich organizacji terrorystycznych jest na szczęście mniej widoczna. Na Korsyce o prawo do samostanowienia dla wyspy oraz o przeniesienie więźniów korsykańskich z Francji na Korsykę walczą rywalizujące ze sobą Front Wyzwolenia Narodowego oraz założona w 1999 roku Armata Corsa. Obydwa ugrupowania zwalczają „francuski kolonializm” na wyspie, atakując jej infrastrukturę publiczną i wojskową. Armata Corsa dąży

ponadto do wyeliminowania przestępczości zorganizowanej z Korsyki, a zwłaszcza z działalności niektórych grup narodowościowych. Liczba incydentów z ich udziałem przekracza tysiąc. W ostatnich latach znacznie jednak zmalała, ponieważ grupom udało się rozwiązać niektóre z działających je problemów.

Nieco dotkliwsza jest rozpoczęta w 1975 roku w Grecji działalność marksistowsko-leninowskiej Rewolucyjnej Organizacji 17 Listopada. Nazwa tego ruchu pochodzi od daty demonstracji studenckiej z 1973, krwawo stłumionej przez wojskową juntę rządzącą wówczas Grecją. Grupa sprzeciwia się obecności wojsk amerykańskich i tureckich na terytorium Cypru, a także przynależności Grecji do Unii Europejskiej. Skupia się na przeprowadzaniu antyrządowych, antynatowskich i antyamerykańskich akcji terrorystycznych, początkowo zabójstw wysokich rangą funkcjonariuszy amerykańskich i greckich, potem zamachów bombowych, do których doszły w końcu ataki na placówki dyplomatyczne i przedstawicielstwa instytucji i firm zagranicznych. Mimo iż w lipcu 2002



roku policji greckiej udało się aresztować 19 osób ze ścisłego kierownictwa organizacji, nie rezygnuje ona ze swoich dążeń.

Z list ugrupowań terrorystycznych nie znika także utworzona w 1974 roku turecka Partia Pracy Kurdystanu, również opierająca się na ideologii marksistowsko-leninowskiej. Jej naczelnym celem jest ustanowienie niepodległego kurdyjskiego państwa na terenach południowo-zachodniej Turcji, o co walczy atakując cele tureckie w Europie Zachodniej, tureckie siły bezpieczeństwa oraz ludność cywilną zamieszkującą wschodnią część kraju. Wywoływane przez nią starcia w latach 1984 – 1999 pochłonęły życie blisko 37 tys. osób. Od 2004 roku, kiedy jej członkowie zerwali zawieszenie broni, do którego wezwał ich aresztowany i skazany na dożywocie założyciel ruchu Abdullah Ocalan, istnieje ponowne zagrożenie z jej strony. Zwłaszcza że liczba jej członków, rozlokowanych głównie w północnym Iraku, sięgać może nawet 5 tys. osób.

Innym peruwiańskim ugrupowaniem jest marksistowsko-leninowski Ruch Tupac Amaru założony w 1984 roku i trudniący się organizacją zamachów bombowych, porwań, zasadzek i zabójstw. Obecnie skupia się jednak raczej na odbijaniu swoich członków uwięzionych po największej akcji grupy – zajęciu rezydencji ambasadora Japonii w Limie z ponad 400 zakładnikami w 1997 roku.

Niewątpliwie jedną z najpotężniejszych organizacji terrorystycznych Ameryki Południowej jest partyzancka organizacja FARC (Rewolucyjne Siły Zbrojne Kolumbii), największe i najlepiej wyposażone ugrupowanie zbrojne Kolumbii, liczące obecnie około 15 tysięcy uzbrojonych osób. Od prawie 40 lat prowadzi walkę o obalenie rządu i klasy rządzącej zajmując się jednocześnie porwaniami cudzoziemców dla okupu, napadami na banki oraz handlem narkotykami.

Przeglądając listy organizacji terrorystycznych aż miło popatrzyć na te grupy, których ponura działalność należy już do przeszło-

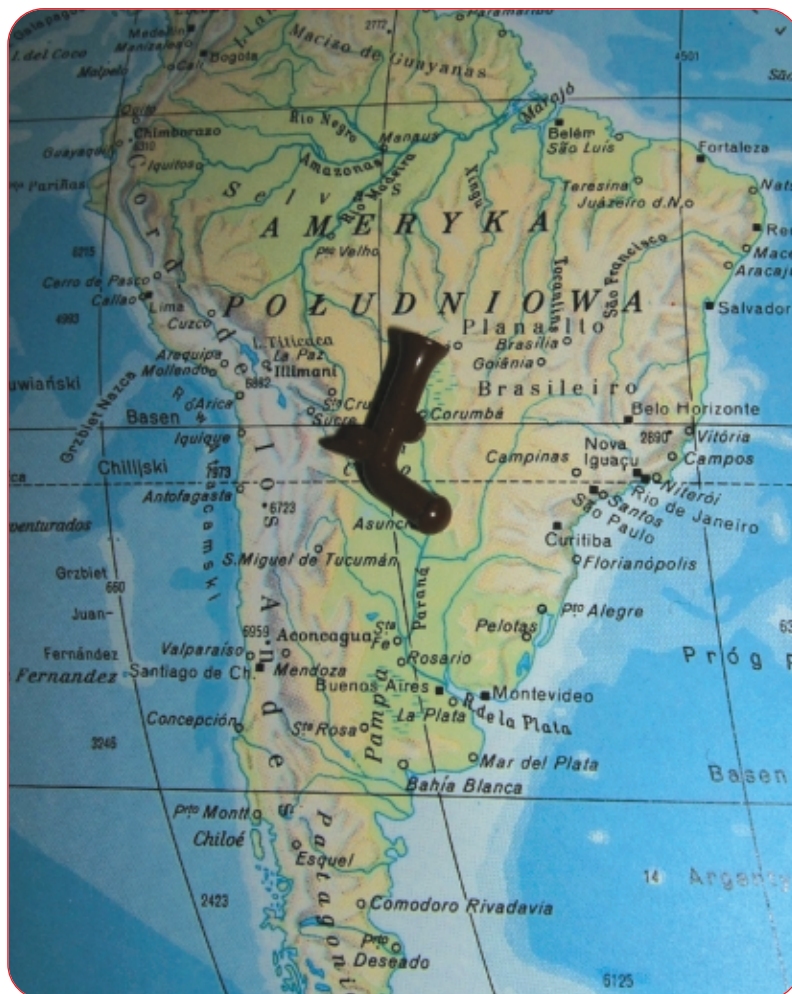
ści. Przykład? Działające głównie w Europie w latach 70. i 80. zachodnioniemieckie grupy Ruch 2 Czerwca oraz rozwiązana oficjalnie w 1998 roku RAF (Frakcja Czerwonej Armii nazywana czasem grupą Baader-Meinhof od nazwisk jej założycieli: Andreasa Baadera i Ulrike Meinhof). Utworzone na bazie protestów studenckich z końca lat 60. związane były z ideologią marksistowską i anarchizmem, wyrażały sprzeciw wobec nierówności społecznych oraz rozprzestrzeniającej się dominacji amerykańskiej. Słuch zaginął również o działających w tamtym okresie we Włoszech marksistowsko-leninowskich Czerwonych Brygadach, przeprowadzających zamachy na symbole państwowości w imię walki klas, rewolucji oraz odcięcia Włoch od Zachodu. Może wkrótce i może, jakimś cudem, dzięki rozpętanej przez Busha juniora wojnie z terroryzmem ich śladem w niebyt odejdą kolejne organizacje?

CDN.

McDo

Ameryka Południowa

Terroryzm nęka także Amerykę Południową, gdzie również i obecnie działa kilka organizacji terrorystycznych. Do najsilniejszych można zaliczyć peruwiański Świetlisty Szlak – Sendero Luminoso – założony po koniec lat 60. przez profesora uniwersyteckiego Abimaela Guzman. Grupa odwołująca się do ideologii maoistowskiej stawiała sobie za cel zniszczenie struktur państwa i wprowadzenie chłopskiego reżimu rewolucyjnego wolnego od zagranicznych wpływów. Przeprowadzała więc zamachy bombowe na rozmaite instytucje oraz zachodnie placówki handlowe, a jej członkowie, według Nowej Encyklopedii Powszechnej PWN, odpowiadają za śmierć blisko 30.000 osób. Mimo iż uznaje się, że grupa o tej nazwie zanikła, jej dzieło kontynuują bojownicy z rozwiązanych, regionalnych jednostek Świetlistego Szlaku. Ostatnie doniesienia o ich działalności pochodzą z 2003 roku, kiedy to wzięto jako zakładników 71 osób pracujących przy budowie gazociągu.



**Jest druga w nocy. Flota wyruszyła. Przeciwnik, zapewne pogrążony w głębokim śnie, nie ma pojęcia, że na planecie zastanie zgłiszcza po swoich działach plazmowych, jonowych i wyrzutniach laserowych. Co więcej, nie zastanie też okrętów wojennych, transporterów, ani nawet sond szpiegow-
skich. Wszystkie szczątki zbiorą recyklery. Atakującym jest przywódca jednego ze znaczniejszych sojuszy w uniwersum – na co dzień student i asystent w kancelarii prawniczej. Dr Jekyll i mr Hyde? Jeśli wierzyć gazetom – tak. Bo gazety lubią obrazowo opisywać uzależnienie od OGame. Naza-
jutrz Jekyll zaśpi na wykład i jakoś wytłumaczy się w pracy. Panu Hyde przybędzie punktów.**

O Game to internetowa gra MMOSG – The Massive Multiplayer Online Strategy Game. Należy do gier czasu rzeczywistego (RTS – Real Time Strategy), to znaczy, że wszystkie

działania zabierają określoną ilość czasu. Do gry niezbędne jest połączenie z Internetem i przeglądarka, bo wszelkie dane przetwarzane są na serwerach należących do firmy udostępniającej grę. Proste? A jak wciaga.

Cel jest jeden – nie dać się. Rozwijać się za wszelką cenę. I atakować słabszych. Socjologowie łapią się za głowy: mówią o masowej ucieczce w cyberprzestrzeń, o zastępowaniu realnych problemów wydumanymi, o podnoszeniu własnej samooceny dzięki zwycięstwom w wirtualnym świecie. O stracie czasu. Rządziej wspominają o rozwijaniu umiejętności strategicznych i działania grupowego. Niemal wszyscy są zgodni: to międzynarodowy fenomen. Bo tylko w Polsce w OGame gra ok. 70 tysięcy osób, a gra w językach narodowych dostępna jest w Wielkiej Brytanii, Francji, Brazylii, Danii, Holandii, Turcji, Chorwacji, Słowacji, Rosji i wielu innych krajach. Na świecie w podob-

nych rozgrywkach – nie tylko w OGame – uczestniczy, jak wynika z szacunków, 100 mln graczy (w tym 28 mln w Chinach).

Zasady OGame są proste: gra dzieje się w kosmosie, w jednym z 35 niepołączonych ze sobą uniwersów, z których każdy ma 9 galaktyk po 499 układów słonecznych składających się z 15 planet. Losowo wybrana, dotychczas pusta planeta staje się macierzystą bazą gracza, którą należy wyposażać w kopalnię, by dostarczały surowców potrzebnych do badań nad nowymi technologiami i do budowy floty wojskowej i cywilnej. Z czasem można kolonizować do ośmiu innych planet traktując je jako źródło surowców, albo bazy wypadowe do przeprowadzania nalo-
tów na innych graczy. Szkopuł w tym, że uczestnik gry sam również w każdej chwili może się stać obiektem ataku, bo gra dzieje się w czasie rzeczywistym.

Dr Jekyll



przed komputerem



Czy OGame uzależnia? Są tacy, którzy grają rekreacyjnie – poświęcając grze nie więcej niż godzinę dziennie. Bardzo często są ofiarami ataków. Są też tacy, którzy nie śpią po nocach, lub ustawiają budzik, gdy zbliża się pora przylotu statków na planetę. Krótko mówiąc – im więcej czasu poświęca się na grę, tym lepsze wyniki można osiągnąć, tym mniejsze niebezpieczeństwo zaskoczenia niespodziewanym atakiem, tym większa liczba napadów, które można przeprowadzić. „Ludzie, czy wy nie śpicie całą dobę?” – takie pytania pojawiają się na forum gry, gdy ktoś chwali się atakiem ok. 3.00 w nocy. Kilka razy operator gry został poproszony o bana przez samego gracza, który uznał, że sam nie poradzi sobie z nałogiem. Niektórzy bez ogródek ostrzegają: „nie zaczynajcie grać, OGame to przekleństwo gorsze niż papierosy, gorsze niż wódka, nie potrafię się powstrzymać”. I grają dalej.

Od czasu do czasu na forum OGame pojawia się link do zabawnego zdjęcia z grą w tle. Jak to: telewizyjne wiadomości, za prezenterką studio i rząd komputerów, na monitorach charakterystyczne tabelki. OGame gra na ambicji. Ale przecież nikt nikogo do niczego nie zmusza.

Uczy natomiast działania w społeczeństwie: „podstawową jednostką społeczną” w OGame jest sojusz. Nazwy niektórych budzą grozę, innych – politowanie. Są sojusze słabsze i moc-

niejsze. Takie, do których trudno się dostać i takie, które wybierają osoby początkujące. Sojusze prowadzą ze sobą wojny lub podpisują pakt. Handlują, lub starają się nawzajem przejąć swoich członków. Pomagają w wojnach, lub nasyłają szpiegów. I wewnątrz sojuszy i w „polityce zagranicznej” dochodzi do zdrad, prób przejęcia wpływów, knoń i intryg. Gracz może w sojuszu awansować lub być zdegradowany.

A zatem złodziej czasu czy pożyteczna rozrywka? Na forum nie brak wypowiedzi graczy o tym, jak bardzo gra wciąga. Jak chęć pokazania in-

nym własnej wartości dominuje nad potrzebą snu, jak obniża wartość graczy w pracy i realnym świecie. Ale nie brak i osób, dla których OGame to miejsce, w którym znaleźli przyjaciół, w którym realizują swoje ambicje lub... czerpią korzyści z gry. Choć przenoszenie wirtualnych relacji na rzeczywiste jest nielegalne i grozi banem, w serwisach aukcyjnych krąży mnóstwo ofert sprzedaży kont lub tylko surowców. Łukasz, na co dzień grafik w wydawnictwie, planuje doprowadzić swoje konto do momentu, gdy będzie mógł zbudować gwiazdę śmierci (najpotężniejszy statek bojowy) i sprzedać je na allegro. Poprzednie poszło za 50 zł.

Dla większości graczy OGame służy jednak wyłącznie rozgrywce. To miejsce, w którym konfrontują swoje umiejętności strategiczne z umiejętnościami innych osób – nie zaś ze sztuczną inteligencją. W grze można nawiązać kontakty i spotkać się z pełną gamą ludzkich uczuć: nienawiścią lub sympatią, litością lub uporem, z ambicjami i rezygnacją. Dlatego internetowe gry sieciowe są takie popularne. Dlatego OGame tak wciąga.

Levis



Widziała pani taki czajnik?

Proces za gołe panienki

Google ma sprawę sądową w związku ze zdjęciami gołych panienek, których miniaturki można zobaczyć w wyszukiwarce zdjęć. Nie wytoczył jej żaden zbulwersowany emeryt-moralista, a firma Perfect 10, wydawca stron dla dorosłych. Spółka Perfect 10 sprzedaje miniaturki jako tapety do telefonów, toteż zdenerwowało ją to, że ktoś udostępnia je za darmo. Sędzia kalifornijskiego sądu rozpatrujący sprawę, zaproponował, by firmy same wypracowały kompromis.

Serce to... pupa?

Symbol serca, używany powszechnie jako reprezentacja miłości był początkowo wzorowany na kształcie... kobiecych pośladków. Do takiego wniosku doszedł psycholog Galdino Pranzarone z Roanoke College w Salem. Jego zdaniem, już starożytni Grecy i Rzymianie dostrzegli analogie pomiędzy budową ludzkiego serca i kształtem kobiecej pupy widzianej od tyłu.

Wioska zalana łajnem

Płynne świńskie łajno zalało bawarską wioskę Elsa, kiedy pękł zbiornik z nawozem. 240 tys. litrów zielono-brązowego płynu zalał podwórka i uliczki. Poziom ścieków wynosił 50 cm. Mieszkańcy kląną, ale za to latem będą mieli piękne kwiatki w ogródkach.

Cola po muzułmańsku

Muzułmanie po publikacji karykatur Mahometa przestali pić amerykańskie, imperialistyczne trucizny. Producent napoju o nazwie Mecca cola zanotował trzykrotny wzrost sprzedaży i nie nadąża z zamówieniami. W związku z tym planuje rozszerzenie działalności, otwarcie Mecca kawiarni, produkcję napoju energetyzującego Mecca power, wody mineralnej Mecca acqua i herbaty Mecca tea.

Znaki powodują wypadki

Brytyjcy kierowcy są zdezorientowani zbyt dużą liczbą znaków drogowych, przez co zwiększa się ryzyko spowodowania wypadku – poinformowała Fundacja Królewskiego Automobilklubu. Psychologowie twierdzą, że człowiek jest w stanie zrozumieć i przetwarzać informacje płynące z najwyżej pięciu różnych źródeł jednocześnie. Podczas kontroli brytyjskich dróg, eksperci opisywali skrzyżowania, gdzie było nawet 16 znaków drogowych, które często przeczyły sobie nawzajem. Ankieta przeprowadzona wśród brytyjskich kierowców wykazała, że połowa z nich nie rozumie nawet podstawowych znaków.

Pij wodę (z klozetu)

Uczennica z Florydy wygrała główną nagrodę w naukowym projekcie, gdy udowodniła, że woda w toalecie jest czystsza od lodu w restauracjach typu fast food. 12-latką z New Tampa sprawdziła swoją teorię na przykładzie pięciu lokalnych restauracji. W toalecie każdej z nich splukiwała wodę. Zamawiała też wodę sodową i osobno kostki lodu. W szkolnym laboratorium porównała składniki wody z ubikacji i tej z rozpuszczonego lodu. Za każdym razem w wodzie z toalety było mniej bakterii.

opracował Levis

Efekt



kaczuszki

Wersja dydaktyczna
(cenzurowana)



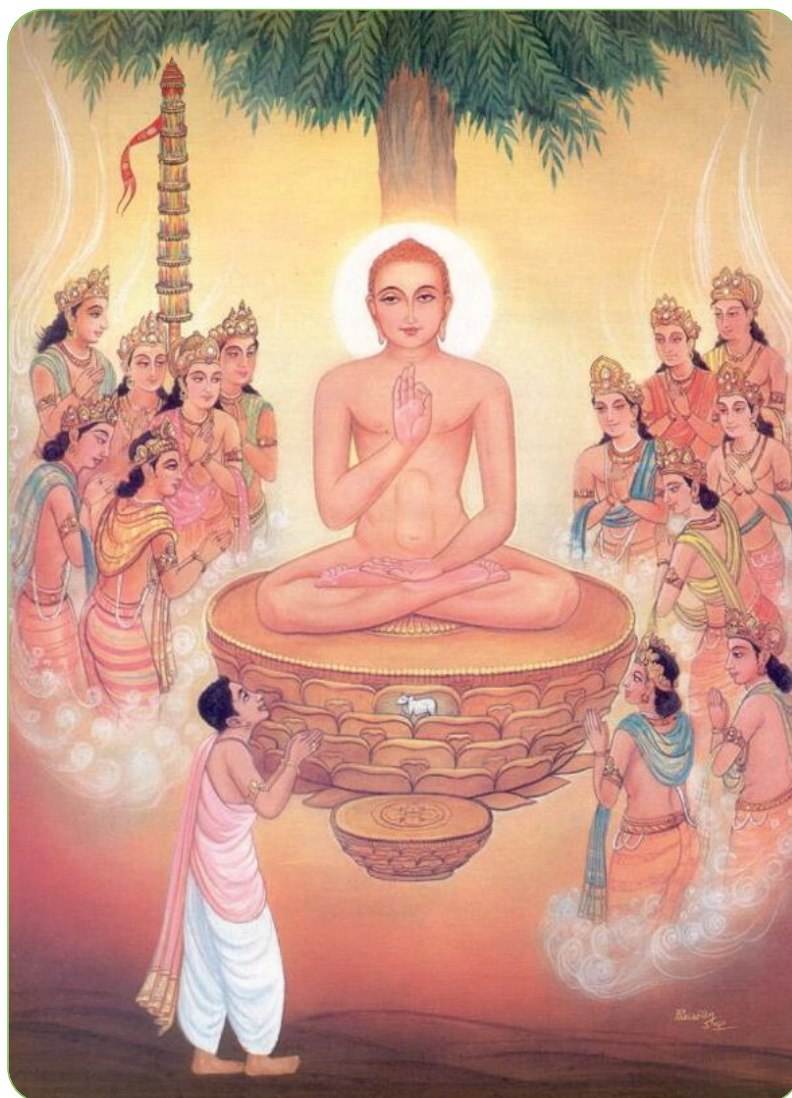


DrWiśnia

Krasnoludki są na świecie

Agatę znam chyba od zawsze. Spotykamy się rzadko. Zazwyczaj wtedy kiedy nasze drogi się skrzyżują. Spotkałam Agatę. Po powitaniu i „co u ciebie”, Agata powiedziała mi, że otworzyła swój gabinet do którego zostałam zaproszony, tak towarzysko, żeby obejrzeć. Jaki gabinet – nie dowiedziałem się. Obiecałam przyjść i miałem taki zamiar. Nadeszła jednak zima, wiosna, lato, o gabinecie zapomniałem. Jesienią Agata upomniała się o spełnienie obietnicy.

Znowu nie miałem czasu, ale pod koniec tygodnia Agata nie odpuściła. Powiedziała: „idziesz do mnie dzisiaj”. Poszliśmy. Gabinet urządzone bardzo prosto ale nastrojowo. Mały stolik, krzesła, leżanka, dyskretny przyjemny zapach. Teraz dowiedziałam się Agata pomaga swoim klientom przekazując im pozytywną energię. Pomyślałam, co ja tu robię. Następna nawiedzona będzie mnie raczyć swoimi dziwacznymi wywodami. Trudno, jakoś to przeżyć. Agata podała herbatę i zaczęliśmy rozmawiać, wydawałoby się tak zwyczajnie. Dopiero po wyjściu od niej dotarło do mnie, że Agata uświadomiła mi bardzo dużo tzw. prawd oczywistych. Np.



wszyscy wiemy że mamy być asertywni, ale czy potrafimy zastosować swoją wiedzę w konkretnej trudnej dla nas sytuacji? Nie chcę pisać o czym konkretnie rozmawialiśmy, bo nie to jest przedmiotem naszych rozważań. Na koniec wizyty otrzymałem jeszcze przekaz energetyczny. Z gabinetu wyszedłem spokojny, wyciszony, zadowolony z życia. I co ja na to? Co z tą energią, jest czy jej nie ma? Nie wiem. Moje nastawienie do zjawisk których nie znam, nie rozumiem, nie ma na ich temat opracowań naukowych, chyba się cokolwiek zmieniło. Z zatwardziałego przeciwnika różnych „dziwologów” którzy starają się wmawiać nam różne rzeczy, stałem się osobnikiem który myśli, że pewnie są rzeczy, zjawiska, zdarzenia o których nie mam pojęcia.

Nie wiem czy Agata mnie zrelaksowała, zrelaksowała, czy naenergetyzowała. Nie wnioskuję w to. Dla mnie najważniejsze było to, że po wyjściu z gabinetu było mi dobrze. Mój dobry nastrój utrzymywał się około dwóch tygodni. Warto było.

Moje wywody to nie afirmacja Agaty i jej gabinetu. Nie odcinajmy się od tego czego nie znamy. Nie wyrażajmy swojego zdania na tematy o których nic nie wiemy. Bądźmy otwarci na sprawy i ludzi którzy wydają nam się dziwni. Chociaż nie jestem „fanem” gabinetów i leżanek, już ich nie krytykuję i nie wyśmiewam. Poznałem, było dobrze.

Ozzy

PS. Agata istnieje, chociaż ma zupełnie inne imię. W swoim artykule opisałem nie własne doświadczenie, lecz bliskiej mi osoby.

Wszystko inne jest prawdziwe.

Witam ponownie Szanowną Redakcję PODtextu!

Na wstępie chciałam Wam pogratulować nowej strony www i udanego ostatniego numeru PODtextu. Naprawdę mnie zaskoczyliście. Stronka jest super i naprawdę nie mam się do czego przyczepić (ładna grafika i funkcjonalność).

Ostatni numer był dużo ciekawszy niż kilka poprzednich... czytałam go z naprawdę dużą przyjemnością. Niestety nie mam stałego dostępu do internetu i nie mogę na bieżąco śledzić poczynąń waszej redakcji, ale jeśli tylko czas pozwala zaglądam na wasz PODtextowy teren. Nie wiem czy pisałam o tym w poprzednim mailu, ale pokazałam wasz numer przyjaciółkom i naprawdę im się spodobał. Teraz pytają mnie czy nie mogłabym tego wydrukować i dać im jako lekturę obowiązkową.

Poza tym jestem wdzięczna, że jako pierwsi poruszyliście tematykę kultury Dalekiego Wschodu. Trafiliście bardzo dobrze, gdyż sama się tym interesuję. Tekst ten uzupełnił moje braki w wiedzy.

Do łez rozbawił mnie również komiks. W bardzo prosty sposób przekazał istotę ludzkości, przynajmniej tak mi się wydaje. Bardzo ciekawy jest również dział Czajnik. Kilka ciekawostek przekazanych w dostępny dla każdego sposób, idealne!

To chyba wszystko. Bardzo wam dziękuje za uwagę i obiecuję, że będę wpadała w każdą wolną chwilę.

Pozdrawiam, Majka!

Witamy ponownie naszą Szanowną Czytelniczkę!

Podziękowania za stronę należą się Toudiemu i RoSsowi – ten pierwszy przygotował „bebechy”, drugi zadbał o zewnętrzny blichtr i połysk, krótko mówiąc, zajął się grafiką. Prawda, że są zdolni?

Reszta to zasługa całej redakcji. Prawdę mówiąc trochę zaczerwieniły nam się końcówki uszu – tyle dobrych rzeczy o nas? I niemal żadnej krytyki, samo „cukrzenie”. Staramy się oczywiście o to, by PODtext był doskonały, niemniej list wzbudził pewną podejrzliwość. Spytamy księgową, czy przekupujemy jakoś naszych stałych Czytelników.

Przyjaciółki prosimy pozdrowić. Jeśli mają dostęp do sieci, proponujemy subskrypcję na naszej nowej stronie www.PODtext.pl – będą informowane nie tylko o nowościach, ale dostaną tzw. przypominajkę – cotygodniowy dodatek do naszego miesięcznika. To najprostszy i – chyba – dość przyjemny sposób na to, by być „na bieżąco”.

Krótko mówiąc – staramy się rozwijać. Czajnik będzie naszym stałym działem, z komiksu nie rezygnujemy, o Dalekim Wschodzie piszemy także w tym numerze. Będziemy także zaskakiwać, bo to akurat jest nasza specjalność (huu!).

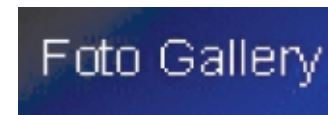
**W imieniu redakcji
Levis**

Partnerzy

Reset Forever
<http://reset-forever.org>



Toudi Foto Galery
<http://foto.gallery.td.pl>



Apeiron Magazine
<http://www.apeironmag.pl>



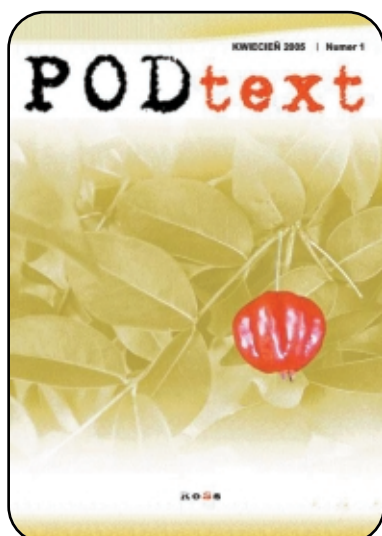
Przebudzenie
<http://www.przebudzenie.net>



Chcesz aby twój banner znalazł się tutaj?
Napisz do nas (redakcja@podtext.pl),
a zobaczymy, co da się zrobić.

Stopka redakcyjna

redaktor naczelny:	Piotr „PeWueR” Rodzeń
redakcja:	Magda „McDo” Odziemczyk Marcin „Fox” Dusza Tomek „IronWolf” Wiśniewski Bartek „Levis” Lewicki Marcin „RoSs” Rosiczka Łukasz „UszaQ” Wydrych Bożydar „Xander” Aleksanderek Justyna „MASZkara” Maszewska
korekta:	pani Magda
layout, skład:	Piotr „PeWueR” Rodzeń
webmasterzy:	Maciej „Toudi” Zaręba Marcin „RoSs” Rosiczka
zdjęcia, ilustracje:	Maciej „Toudi” Zaręba Agnieszka Wójcik
witryna internetowa:	http://www.podtext.pl/
adres e-mail:	redakcja@podtext.pl
forum:	http://pgu.webhop.org/

Do pobrania na www.PODtext.pl

PODtext Numer 1
Kwiecień 2005



PODtext Numer 2
Maj 2005



PODtext Numer 3
Czerwiec 2005



PODtext Numer 4
Lipiec 2005



PODtext Numer 5
Sierpień 2005



PODtext Numer 6
Grudzień 2005



PODtext Numer 7
Styczeń 2006



PODtext Numer 8
Luty 2006



PODtext Numer 9
Marzec 2006

